Nr 141 Poniedziałek 31 maja (13 czerwca) 1910 r. Rok V

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświąteczuych.

Adres Redakcyi: Kijów, Proreżna 13, Telefon 2464
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Proreżna 9, Tel. 1672

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	pół rocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane“ wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Telegramy.

(*Od korespondentów własnych.*)

Rewizye senatorskie.

Warszawa. — Senator Neuhardt dokonał rewizyi podmiejskiej straży ziemskiej oraz uwolnił od pełnienia obowiązków naczelnika jednego z wydziałów, podpułkownika Kowalewskiego. Przeciwko ostatniemu wszczęte zostało dochodzenie sądowe za wymuszanie.

Ze związku n. r.

Petersburg. — Dubrowin w „Rusk. Znam.“ nawołuje związkowców do nalegania na zwołanie ogólnego zjazdu członków związku, lub w przeciwnym razie do utworzenia nowego związku.

Petersburg. — Wczoraj rada główna związku n. r. rozważała sprawę związkowca Sobolewskiego. Z początku chciano go wydalić ze związku, ostatecznie zaś postanowiono ograniczyć się na udzieleniu mu nagany.

Wysiedlenie żydów.

Petersburg. — „Riecz“ zamieściła wyczerpującą korespondencyę o wysiedleniu żydów z Kijowa.

Odmowa Makłakowa.

Petersburg.—Makłakow zawiadomił Kramarza, iż z powodów natury politycznej odmawia udziału swego w mającym się odbyć w Sofii zjeździe słowiańskim.

W sprawie ziemstw.

Petersburg. — Bałaszow w przeddzień głosowania w sprawie projektu prawa o wprowadzeniu ziemstw w kraju Zachodnim zwrócił się do duchowieństwa prawosławnego z odezwą, nawołującą do poparcia projektu rządowego.

Różne.

Petersburg.—Student Sokołow przeczy wiadomości, podanej przez „Russkoje Znamia“, jakoby był na audyencyi u Stołypina.

Petersburg.—„Riecz“ donosi, iż zakaz wystawiania w teatrach „Anathemy“ był rezultatem starań Rasputina, który uważany jest za przyjaciela ep. Hermogena.

Petersburg.—Stołypin żąda, aby Synod ukrócił ep. Hermogena i Heliodora.

Petersburg.—Ep. Hermogen przyjechał do Petersburga.

(*Od Agencyi Petersburskiej*).

Warszawa. — W uniwersytecie zostały utworzone letnie kursy dla nauczycieli szkół przygotowawczych. Wykłady prowadzą profesorowie uniwersytetu oraz nauczyciele gimnazyów.

Błagowieszczeńsk.—Przy budowie kolei amurskiej wybuchnął strajk na tle ekonomicznem. Dla przedsięwzięcia środków przybył generał-gubernator irkucki Seliwanow i gubernator amurski Syczowskij. Wysłano również cztery roty wojska.

Tyflis. — Burza z gradem poczyniła wielkie szkody. W nizkich miejscach zalane mieszkania; kilka domów zupełnie zostało zniesionych. Nie obeszło się również bez ofiar w ludziach. W okolicach miasta grad zniszczył zasiewy w ogrodach i na polach. Z wielu domów wiatr zerwał dachy. Ruch tramwajowy wstrzymany, kilka wagonów wykoleiło się. Grad był wielkości kurzego jaja.

Kaługa.—Spaliło się „depôt“ syzrańsko-wiaziemskiej kolei, cztery parowozy i instrumenty.

Czyta.—W Sretensku, w punkcie przesiedleńczym, dnia 26 maja liczba przesiedleńców, mających być wysłanymi za Amur, wzrosła do 7,000. Dalsze wysyłanie przesiedleńców zostało wstrzymane wskutek rozlewu rzeki Szyłki oraz braku środków przewozowych. Dnia 28 maja wysłano 3,500 ludzi, pozostałych zaś pomieszczono w barakach oraz namiotach. Wypadki zasłabnięć są rzadkie.

Sewastopol.—Przybył tutaj z Konstantynopola niemiecki statek „Lorelay“.

Charków.—Sławny okulista prof. Hirszman obchodził uroczystość 50-lecia swej praktyki lekarskiej.

Kronsztad. — Do zakładów naukowych została wprowadzona musztra oraz gimnastyka sokolska.

Kostroma. — Na granicy powiatu wietłużskiego kilku uzbrojonych bandytów napadło na klasztor żeński i zrabowało 10 tys. rb. 30 maja czterech z bandytów zatrzymano i odebrano im zrabowane pieniądze.

Wiatka — Głazowskie zgromadzenie ziemskie postanowiło na początku przyszłego roku szkolnego zaprowadzić w powiecie nauczanie powszechne.

Aleksandrowsk. — W ciągu tygodnia zachorowało na cholerę 65 osób, zmarło 23.

Kremieńczug. — Od dnia 9 do 29 maja zachorowało na cholerę 35 osób, zmarło 11. Epidemia wzrasta szybko. Pomiędzy chorymi jest doktór.

Czernihów. — W powiecie osterskim zachorowało na cholerę 7 osób, zmarło 6; w Nieżynie zachorowała jedna osoba, która przyjechała z Kijowa.

Nowoczerkask. — W okręgach czerkaskim i rostowskim zachorowało od dnia 24 maja 10 osób, zmarło 10.

Warszawa. — Awiator Grand, wzniósłszy się na aparacie systemu Blerlota do wysokości 12 sążni, upadł i połamał swój aparat.

Elizawetgrad. — W dwóch wsiach zanotowano 28 wypadków zasłabnięć gastrycznych i 5 wypadków śmiertelnych. Analiza wykazała przecinki choleryczne. Ziemstwo przedsięwzięło energiczne środki w celu walki z epidemią.

Warszawa. — Z rozporządzenia senatora Neuhardta zostali aresztowani: były intendent okręgowy, generał-lejtenant Luba, podpułkownik Zyskand i sekretarz rady wojskowej Boncz-Bogdanowski.

Tyflis. — Główny zarząd kaukaski zwrócił się do gubernatorów i zarządów okręgowych z propozycyą, aby wszystkim ekskursantom, zwiedzającym kraj w celach naukowych, okazywano pomoc.

Odesa. — W Owidiopolu, powiatu odeskiego, zdarzyły się dwa wypadki cholery.

Sofia. — O g. 9 zrana w obecności króla Ferdynanda, królowej i członków rodziny królewskiej odbył się przegląd wojsk na cześć tureckiego następcy tronu. W rewii brało udział 8000 żołnierzy.

Urmia. — Turcy ogłosili, że w zajętych przez nich częściach okręgów urmijskiego i salmaskiego na siedem lat znosi się pobór podatków.

Calais. — Wydobyto dwa trupy z zatoniętej podwodnej łodzi „Pluvios“.

Teheran. — Regent pozostawił gabinet w dawnym jego składzie.

Teheran. — Rząd zaproponował komorom celnym przepuszczać bez cła srebro na potrzeby mennicy rządowej. Misya rosyjska zaprotestowała przeciwko temu, ponieważ w ten sposób dochód północnych komór celnych zmniejszyłby się o pół miliona rubli rocznie.

Berlin. — „Post“ opublikowała ostry artykuł przeciwko Anglii pod tytułem „Arabia nigdy nie będzie satrapią angielską“. Gazeta ta pisze: „Pomimo, iż mocarstwa, należące do trójprzymierza, nie mogą rozważać kwestyi przyłączenia się Turcyi do trójprzymierza, to jednak ze strony Niemiec należałoby gorąco poradzić młodoturkom siłą oręża i dobrze zorganizowanej oraz potężnej armii zachować i utrzymać wszystko, co znajduje się we władaniu nowego państwa młodotureckiego. Z Krety prawdopodobnie trzebaby skwitować, lecz Arabia i Mezopotamia nigdy nie powinny stać się prowincyami angielskiemi. Formuła ta winna stać się ogólną zasadą dyplomacyi europejskiej do końca 20-go wieku.

Konstantynopol. — Na 263 kilometrze, niedaleko Łułej-Burgasu, na terytoryum tureckiem, na dystansie Konstantynopol-Sofia jacyś złoczyńcy spowodowali na moście katastrofę ekspresu. Lokomotywa i dwa wagony stoczyły się do rzeki; reszta wagonów uszkodzona. Ciężko rannych jest sześć osób i kilka lżej.

Sofia. — Turecki następca tronu przybył tutaj o godzinie 11 zrana. Przy wyjściu z wagonu został on powitany przez króla. Muzyka wykonała turecki hymn narodowy. Po wzajemnem przedstawieniu się król i następca tronu w otoczeniu swoich świt udali się do pałacu. Ulice były przepełnione publicznością. Przed pałacem ustawiono wojska. Miasto udekorowane tureckiemi i bułgarskiemi flagami.

Sofia.—Bułgarska agencya telegraficzna podaje do wiadomości, że telegram „Frankfurter Ztg.“ o tem, jakoby do Macedonii przybyło 12 oficerów bułgarskich w celu zreformowania drużyn bojowych bułgarskich, jest wymysłem.

Saloniki.—Rząd zezwolił na ponowne otwarcie szkół serbskich, dając przytem nauczycielom dwumiesięczny termin na przedstawienie dyplomów.

Teheran.—Śledztwo w sprawie zabójstwa Sawłajewa w Mazandaranie stwierdziło podżeganie trzech seidów, członków endżumenu saryńskiego. Misya rosyjska żąda usunięcia gubernatora oraz ukarania winnych.

Wiedeń.—Pewien publicysta angielski donosi do gazet wiedeńskich, iż był naocznym świadkiem gwałtów, dokonywanych podczas wyborów na Węgrzech, poczęści zaś w Skalicy, gdzie przywódca słowaków Chodsza został zwyciężony przez kandydata rządowego. Wyborcy słowaccy byli umieszczeni po miastach. 300 wyborców wydalono siłą z miasta. Obóz wyborców słowackich wraz z publicznością, w ogólnej liczbie 2,800 mężczyzn i 1,200 kobiet, w ciągu całego dnia znajdował się na upale, pod strażą patroli wojskowych. Węgierskie „Korr. Bureau“, odpowiadając na powyższe oskarżenia, kategorycznie twierdzi, iż słowakom-wyborcom nie przeszkadzano wcale w głosowaniu. Liczba wyborców w obozie słowackim była niewielką. Z 2600 wyborców okręgu większość głosowała za kandydatem rządowym.

Saloniki. — Podczas utarczki na granicy czarnogórskiej zabito 2 żołnierzy oraz 2 raniono.

Saloniki. — Sąd wojenny z Feryzowicz został przeniesiony do Prysztyny.

Tabris. — Oddział Efrema wymaszerował z Ardebilu przez Reszt do Teheranu, wziąwszy do niewoli 60 przywódców szachsewańskich.

Konstantynopol. — Członkowie komitetu „Jedność i „Postęp“ zaprzeczają pogłoskom o współudziale komitetu w zabójstwie Achmed-Semima, dowodząc, iż zabójstwo jest prowokacyą ze strony reakcyi. Z powodu trwożnego nastroju w stolicy, w nocy znów są rozstawiane patrole wojskowe.

Wiedeń.—W izbie deputowanych ukrainiec Kolessa oznajmił, iż ukraińcy nie uznają neoslawizmu, jako rusofilstwa, które, jego zdaniem, rozbije się o opór narodu ukraińskiego i bez pomocy ze strony rządu. Hlibowickij stawał w obronie rosyjskiej partyi narodowej w Galicyi i protestował przeciwko prześladowaniom administracyjnym na Bukowinie.

Calais—Łódź podwodna „Pluvios“ została wprowadzona do portu. Wydobyto pierwsze zwłoki. W tylnej części łodzi wykryto otwór, mający 5 metrów długości.

Z ziemstwa kijowskiego.

—:—

Drugą z kolei sprawą, rozpatrywaną przez gubernialny komitet kijowski do spraw gospodarki ziemskiej, było, jak podawaliśmy wczoraj, sprawozdanie komisyi rewizyjnej. Prezes komisyi rewizyjnej, p. Rewa, wystąpił z szeregiem zarzutów przeciw zarządowi ziemskiemu, który, według słów p. Rewy, stawiał na każdym kroku komisyi przeszkody, utrudniał jej sprawdzanie dokumentów, zabronił urzędnikom dawać członkom komisyi do domu sprawy, znajdujące się w toku, do przeglądania; kiedy zaś ci ostatni przychodzili z zamiarem zaznajomienia się z niemi do zarządu ziemskiego, urzędnicy zarządu zachowaniem się swem i niegrzecznem obejściem formalnie uniemożliwiali przeprowadzenie rewizyi. Tu p. Rewa przytoczył przykład takiego znalezienia się urzędników względem rewidującego sprawy ziemskie radnego p. Zaleskiego. Kiedy chciał on dokumenty, dotyczące sprawy, zabrać do domu, zaprotestowano przeciwko temu. Wówczas p. Zaleski chciał je przepatrzeć na miejscu. Nie dano mu ani obsadki, ani papieru, potem nie mógł on znaleźć wolnego stołu, wreszcie kiedy mu się udało jakoś ulokować, urzędnicy tak go zatarasowali stołami, iż, jak następnie poświadczył i p. Zaleski, formalnie go wycisnęli. Dalej p. Rewa skarży się, że członkom komisyi, mieszkającym w Kijowie, zarząd ziemski odmówił dyet, wypłacanych zwykle radnym ziemskim w czasie pełnienia przez nich służby ziemskiej, wreszcie, reasumując to wszystko, mówca oświadcza, że ogólne wrażenie, odniesione wskutek postępowania zarządu ziemskiego, jest tego rodzaju, że zarząd nie chciał dopuścić do rewizyi, by w ten sposób zamaskować niektóre rzeczy.

P. Rewie oponował prezes zarządu ziemskiego, p. Sukowkin. Oświadczył on, że cały zatarg między prezesem komisyi rewizyjnej a zarządem ziemskim nosi charakter czysto osobisty. Wszystkie sprawozdania ziemskie były komisyi dostarczane, odmawiano jej tylko wydawania do domu niektórych spraw, będących w toku i potrzebnych w zarządzie ziemskim. O zajściu z p. Zaleskim prezes słyszy poraz pierwszy.

Nieprzychylny stosunek zarządu ziemskiego względem komisyi p. Sukowkin tłómaczy niegrzecznem zachowaniem się członków komisyi, a w szczególności prezesa jej, p. Rewy, który swe listy i komunikaty wystosowywał w formie obrażającej. Potwierdzając fakt odmowy wypłacenia dyet, p. Sukowkin oświadcza, iż prawo na nie przysługuje tylko radnym, przyjeżdżającym do Kijowa. Postępowanie komisyi p. Sukowkin uważa za krok taktyczny, mający na celu zdyskredytowanie zarządu ziemskiego przed wyborami do ziemstwa, zachowanie się jej prezesa — jako porachunek za dawne urazy. Tu mówca wspomina fakt, kiedy zarząd ziemski wystąpił z wnioskiem reorganizacyi gazety ziemskiej, redagowanej przez p. Rewę w sposób tendencyjny, odpowiadającej dążnościom reprezentowanego przez niego stronnictwa; ten ostatni, obrażony, oświadczył, że jest „chochołem, który swych uraz nie zapomina“. Dziś, zdaniem p. Sukowkina, p. Rewa pogróżkę w czyn wprowadza.

Poważnionych „ziemców“ stara się pogodzić marszałek szlachty, ks. Kurakin, który całe zajście składa na karb nieporozumień i sądzi, że obaj panowie działali w najlepszej intencyi.

Członek komisyi, p. Łastoczkin, oświadcza, iż spotykano go w ziemstwie uprzedzająco grzecznie i niezwłocznie wykonywano każde jego żądanie.

Uchwała komitetu również nosi charakter pojednawczy i wyraża *votum* zaufania obu stronom. Co do zajścia z p. Zaleskim uchwalono przeprowadzić śledztwo.

Nastąpiło odczytywanie protokółów komisyi rewizyjnej. Okazało się, że nie zrewidowała ona ani jednego działu gospodarki ziemskiej całkowicie, ograniczając się do rozpatrzenia poszczególnych spraw, w wykonaniu których znaleziono niektóre niedokładności. Ze specyalnem uznaniem wyraża się p. Rewa o działalności działu zabezpieczeniowego. (D. c. n.).

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 31 (13) Anieli P.
Jutro 1 (14) Jakóba B. W.

Wschód słońca godz. 3 m. 51.
Zachód słońca godz. 8 m. 08.
Długość dnia godz. 16 m. 17.

— **Walne zebranie P. T. M. S.** Wczoraj odbyło się w Ogniwie walne zebranie T-wa miłośników sztuki. Na przewodniczącego wybrano p. J. Wieczfińskiego.

Pomimo, iż zebranie to, jako powtórne, miało być prawomocne bez względu na ilość obecnych, członków stawiło się tak mało, że rozstrzyganie jakichbądź spraw uznano za niemożliwe. Wobec tego przewodniczący oświadczył, że, ze względu na niektóre ważne sprawy, umieszczone na porządku dziennym, odracza zamknięcie zebrania do czwartku dn. 3 czerwca, w którym to dniu otworzy dyskusyę o godzinie 8 wieczorem.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania E. Bucha (Meżygorska 11), pozostawionego, z powodu wyjazdu właścicieli, bez dozoru, skradziono kilka futer.

— Dokonano kradzieży: przy ul. Sowskiej w mieszkaniu rozwoziciela towarów kupca Burakowskiego — O. Andronowa; w mieszkaniu P. Bordingowej (ul. Wozdwiżeńska 35); na Kurenówce, przy ul. Staro-Nawodnickiej, skradziono N. Rudojowi krowę.

— SPRYTNI OSZUŚCI. Na Psiej Ścieżce nieznani oszuści zapomocą podrzuconego woreczka skradli 98 rb. przyjezdnemu D. Żukowi.

— TOPIELEC. Na Dnieprze, naprzeciwko ogrodu Cesarskiego robotnicy wyciągnęli z wody zwłoki niewiadomego mężczyzny, lat 20, który widocznie utonął przed kilku dniami. Zwłoki przewieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

— UTONIĘCIE. Wczoraj na Priorce, na letniskach Bernera, podczas kąpieli utonął włościanin, Daniel Chwostenko, mający lat 20.

— REWIZYA MAGAZYNÓW. Onegdaj wieczorem komisarz policyjny cyrkułu starokijowskiego dokonał rewizyi sklepów z kapeluszami w okolicach ulic Proreznej, Fundukiejowskiej oraz placu Ratuszowego. W wielu sklepach policya zastała robotnice przy pracy nawet o godz. 12 w nocy. W 12 magazynach spisano protokóły. Winni będą pociągnięci do odpowiedzialności za niezachowanie przepisu obowiązującego o normalnym wypoczynku dla pracujących.

— ZWŁOKI DZIECKA. Na ulicy Meżygorskiej obok domu Nr 11 znaleziono zwłoki niemowlęcia.

---

56)

Antonio Fogazzaro.

Daniel Cortis.

TŁÓMACZENIE Z WŁOSKIEGO

(Z upoważnienia autora).

—)oo(—

Już Lao był na wychodnem, kiedy Daniel zatrzymał go na chwilę, poruczając misyę uproszenia Heleny, by przyszła jak najprędzej; w mowie Daniela przebijało się jakieś nagłe i niewytłómaczone wzruszenie.

Lao spełnił prośbę Daniela i, ledwie synowica się zbudziła, powtórzył, co mu kazano; na skutek jego słów udała się też zaraz na Montecitorio.

Cortis przyjął ją ze łzami w oczach i począł rozpytywać, czy wie już o jego wieczornym wyjeździe i czy mają zamiar, obie z matką, mu towarzyszyć.

Zbyła go krótkiem „tak“, bez żadnych komentarzy.

Począł jej teraz opowiadać, jakiego szczęścia doznał na samą wzmiankę o tem, uczynioną przez jej stryja, mówił dalej, że nawet z radości wielkiej po całym świecie zapomniał aż do chwili, w której przez głowę przesunęła mu się obawa pepełnienia w ten sposób złego czynu: niechże Helena sama osądzi słuszność jego skrupułów, chociażby miało się od tego rozwiać w niwecz całe jego szczęście.

Ponieważ na razie nie zrozumiała go, więc opowiedział jej wizytę swej matki i powtórzył ostatnie jej słowa. Na ostatek dodał, że jeżeli naprawdę ludzie są tak złośliwi, to wypada mu wyrzec się swej wycieczki do willi Carré i pozbawić się jej towarzystwa w drodze.

— Dlaczego? — powiedziała. — Boisz się ludzkiej obmowy? A cóż nas świat obchodzi?

Nie odrzekł już na to ani słowa, jeno ujął jej rękę i przycisnął do ust namiętnie. Zamienili z sobą w milczeniu długie, przeciągłe spojrzenie. Usta jej drgały konwulsyjnie, w oczach malował się cały ogrom lęku i obaw: zdało jej się bowiem, że popełnia względem niego coś w rodzaju przeniewierstwa, gdyż on ani przypuszczał nawet tego, co ona zamierzała uczynić, ani przeczuwał jaki cios go czeka. Nie mogła mu powiedzieć, że oto nastąpi dla nich niezadługo bolesne rozstanie, lecz tajemnica ta przyprawiała ją o wyrzuty sumienia, a przypływ czułości, dla ukochanego, popychał ją wprost w jego ramiona. Pragnienie wypłakania się na jego sercu, przyznania się do wszystkiego, pochłaniało ją całkiem. Z drugiej jednak strony powstrzymywała ją jakaś siła ukryta, jakaś moc wyższa, nieznana.

— Nie, szepnęła, wysuwając powoli rękę z jego dłoni. Obojętnem mi to, co świat powie, ale sami dla siebie zachowajmy spokój i zachowujmy się tak, jakbyśmy byli bardzo starymi przyjaciółmi; inaczej nie mogłabym jechać z tobą.

— Możesz, możesz! rzekł ze smutkiem Daniel zmartwiony, jak dziecko złapane na gorącym uczynku. Wybacz mi; dziś jeszcze sił nie odzyskałem, ale jutro będę już mocniejszy. Dziś mniej się nawet czuję zdenerwowanym, niż wczoraj.

Uśmiechnęła się do niego w milczeniu. Jakżeby pragnęła powiedzieć mu, że on jest od niej daleko lepszy, że oto przed chwilą czuła w sobie taką słabość woli, iż omal nie rzuciła się w jego ramiona i że nie zasługiwała na jego czułe i pełne pokory słowa.

Po chwili szepnął, nie patrząc na nią:

— Więc pozwalają ci jechać ze mną wieczorem?

— Pojadę napewno, wprzód jednak muszę porozumieć się ustnie lub listownie z mężem.

Poprosił ją, żeby zaraz napisała. Kto wie co z rozmowy może wypaść, rozmowy tej on się boi, cóżby więc szkodziło zaraz napisać. Papier i pióro znajdują się pod ręką, a woźny list odniesie.

— Chcesz, żebym tu pisała? mówiła sama nie wiedząc co czynić.

W końcu powzięła postanowienie i usiadła przy stoliku. Jakkolwiek treść listu miała gotową w myśli, usiadłszy, jeszcze zwlekała przez chwilę, a serce biło jej jak młotem.

Pisała, co następuje:

„Dziś, wieczorem, z matką i Danielem jedziemy do Passo di Rowese“.

„Jadąc z nimi, czynię, co do mnie należy; gdziekolwiek atoli będę, dotrzymam święcie danego ci słowa, na pierwsze twe wezwanie. Tymczasem nie wspominaj o tem nikomu. Skoro się rzecz rozgłosi, będę już daleko, by oszczędzić sobie i innym przykrości pożegnania. Gdy wybije godzina wyjazdu, napiszesz do mnie, wskazując mi najdokładniej portowe miasto, w którem mamy się zjechać, statek nasz i dzień, słowem wszystko co potrzeba. Życzeniem mojem jest, byśmy nie zbaczali nigdzie z drogi, proszę też, by Wenecya, oddalona o cztery godziny drogi od Passo di Rowese, była dla nas punktem zbornym. Jeno się obawiam, że z Wenecyi nie odpływają okręty do Ameryki“.

Przestała pisać na chwilę.

— Okropnie już dawno—zauważył Cortis—nie byliśmy razem, w Passo di Rowese, na wiosnę, w maju! Będziemy czytali wspólnie Szekspira w ogrodzie... Może się gniewasz, że ci przeszkadzam pisać, dodał, spostrzegłszy, że rzuciła pióro i że rozmyśla, zakrywając oczy dłonią.

W jej duszy tymczasem toczyła się straszna walka: Mam-li jechać? Czyż trzeba koniecznie jechać. Serce burzyło się i protestowało z całych sił, odpowiadając „Nie, nie!“ A co się stanie w Passo di Rowese? pytała siebie. A jeśli mi zbraknie mocy do dalszej walki z uczuciem, a jeśli ulegnę w tej walce?... Łatwą jest rzeczą czynić obietnice, łatwiejszą byłoby uciekać najśpieszniej; uciec, nie zostawiając sobie czasu na zastanowienie się nad sobą, na pożegnanie ze swoimi!

Ujęła ponownie pióro:

„Bądź łaskaw naznacz mi datę wyjazdu, skoro tylko będziesz mógł, albowiem chcę mieć przedtem trochę czasu dla siebie wolnego“.

Zaledwie skreśliła te wyrazy, pożałowała ich gorzko. Właśnie przeciwnie—właśnie, dla uniknięcia pokusy, powinna była zażądać wezwania natychmiastowego, zaraz dziś—tymczasem ręka słaba i niesforna napisała wręcz co innego.. ...Cóż teraz począć? W obecności Daniela nie wypadało zniszczyć listu i zaczynać drugi. A serce biło bardzo mocno, jakby cieszyło się z tryumfu osiągniętego przez swoje „nie“.

— Już nie napiszę — rzekła, zrywając się z miejsca. Nie trafiłam na ton właściwy. Lepiej pogadam z nim ustnie.

Ten projekt przeraził Daniela, więc począł namawiać i błagać, aby tego nie czyniła i list ukończyła. Przecież może, wedle swej woli i chęci, zmienić coś lub wyrzucić, może napisać inny.

Trafił jej tem do przekonania, bo znowu usiadła, mówiąc:

— Niech i tak będzie, spróbuję raz jeszcze.

Teraz nasuwały się jej do głowy liczne argumenty, przemawiające za pozostawieniem ostatnich wierszy listu. Tu już chodziło nie o zwykły bynajmniej wyjazd, a o istną ucieczkę z domu: trzebaż było mieć czas na ukartowanie wszystkiego. Trzeba było ze wsi odbyć podróż do miasta i wynaleźć pretekst dla jej upozorowania, dobrze wprzód obmyślany. Nagły i niezwykły projekt, moralne przytem cierpienie, zbyt głębokie, by się mogło nie zdradzić, obudzą podejrzenia, jeśli nie w innych, to przynajmniej w stryju. Naostatek nie uniknie się przygotowań do podróży, a te będą tem marudniejsze, im więcej w ukryciu dokonane.

Nagle serce jej znowu przemówiło nakazująco: a gdyby list zniszczyć. A gdyby dziś wyjechać i nie mówić z nim, ani do niego pisać?

— I to nie — rzekła — poszlę już list, jak jest.

Cortis zadzwonił i rozkazał odnieść list do senatu.

— Może wysłać go nieco później—szepnęła Helena, lecz Daniel nie widział potrzeby odkładania. Więc dodała zakończenie, położyła adres, i zdało się jej, że owiewa ją powiew morza, że słyszy szum fal. Jeszcze był czas do rozmysłu.

— A jeżeli napisałam źle? zapytała głosem drżącym. A jeżeli nie napiszę wcale?

— Ależ bądź spokojna—odrzekł Cortis. Wszystko dobrze będzie. Daj. Wziął od niej list i wręczył woźnemu, zalecając, aby ten natychmiast spełnił polecenie.

Do Heleny zaś zwrócił się z pytaniem:

— Czy każesz odnieść do senatu, czy do mieszkania?

— Do mieszkania. Ulica Muratte nr 54.

— Ach Boże mój!—myślała Helena—gdybyż Daniel wiedział co czyni, gdyby odgadł, gdyby pożałował pośpiechu i odwołał woźnego! O nie! nic podobnego już się nie zdarzy, posłaniec był już na schodach...

— Co tobie jest?—spytał.

(D. c. n.)

REDAKTORZY I WYDAWCY

TOMASZ MICHAŁOWSKI

ANTONI CZERWIŃSKI

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica W.-Wasylczykowska (Proreżna 9) róg Puszkińskiej.